NR 13/14 POZNAŃ, DNIA 15 LIPCA 1938 ROCZNIK 19

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 35 — P. K. O. Poznań 202 868

NA MARGINESIE SPRAWOZDANIA Z KONGRESU BUDAPESZTEŃSKIEGO

W roku ubiegłym w czasie od 24 — 26 sierpnia obradował w Budapeszcie międzynarodowy kongres właścicieli i dyrektorów drukarń.

W charakterze gościa (Polska nie należy do międzynarodowego związku właścicieli drukarń) brał udział w kongresie piszący te słowa zarazem jako współpracownik „Przeglądu Graficznego“. Komitet kongresu rozsyła obecnie wydane w międzyczasie sprawozdanie pt. „Bericht über den internationalen Buchdrucker - Kongress 24 bis 26 August 1937 in Budapest — Ungarn“. Sprawozdanie to wydane zostało w postaci poważnej książki obejmującej wszelkie przedwstępne szczegóły, tudzież wygłoszone na kongresie referaty oraz momenty pokongresowe. Jest to materiał ze stanowiska wiedzy zawodowej bardzo cenny i zawiera mnóstwo pouczających wiadomości. Zwłaszcza referaty tam wygłoszone przez najtęższych zawodowców różnych krajów europejskich i z drugiej półkuli, są pełne treści i poruszają najistotniejsze zagadnienia drukarsko-wydawnicze. Sprawozdanie zamieszcza również przemówienie przedstawiciela polskiego, który zabierał głos w dyskusji nad referatem Szweda, Bror Zachrissona na temat „Der Buchdruck im Wettbewerb mit Offset u. Tiefdruck“ (Typografia w współzawodnictwie z offsetem i rotograwurą). Przedstawiciel drukarstwa polskiego poruszył aktualne zagadnienie rozpuszczalników dla farb rotograwurowych utajających w sobie niebezpieczeństwo pod trzema postaciami:

1. niebezpieczeństwo wybuchu i pożaru,
2. szkodliwość dla zdowia ludzkiego,
3. niebezpieczeństwo wstrzymania rotograwury na wypadek zapotrzebowania tych surowców na rzecz wyższej użyteczności.

Rozpuszczalnikami tych farb bowiem są — jak wiadomo — węglowodory: ksylol, benzol i tuluol, tudzież wszelkiego rodzaju benzyny. Zapasy tych substancyj włącznie możliwości dla wytworów syntetycznych są wystarczające w czasie pokoju, ale w czasie konfliktów wojennych w skali europejskiej spożycie ich znacznie wzrośnie i może się zdarzyć, że na cele drukarskie ich nie starczy. Dlatego wszechświatowe drukarstwo winno się tym zagadnieniem interesować, powodując naukowców i chemików do wynalazczości w tym kierunku, aby substancje te zastąpić innymi, również z dobrym skutkiem użytecznym, dla celów graficznych.

Ze stanowiska społecznego również jest to zagadnienie wielkiej wagi, albowiem stwierdzonym zostało w zupełności, że obecnie stosowane rozpuszczalniki farb rotograwurowych ulatniając się szybko (7—8 razy szybciej jak woda) wytwarzają w miejscu pracy aromaty i gazy duszące, działające przy dłuższym wdychaniu ich w formie niebezpiecznego rozkładu krwinek w organiźmie ludzkim (leukemia). Wreszcie rozpuszczalniki te jako materiały łatwopalne, grożą nieprzerwanie wybuchem oraz pożarem w Drukarni na skutek łatwego samozapalania. Wszędzie tam, gdzie stosuje się rotograwurę nie tylko w wielkim rozmiarze, ale i nawet w mniejszych zakładach, tam stale jak miecz Damoklesa wisi niebezpieczeństwo samozapalenia. Wiele warsztatów pracy, w których stosuje się te substancje, uległo pożarom w mniejszych lub większych rozmiarach. Na te wywody odpowiedział tegoroczny prezydent kongresu, a zarazem prezes niemieckich zrzeszeń właścicieli drukarń Albert Frisch (Niemiec). Odpowiedź jego szła w tym sensie, że istotnie jest to problem, którym zaprzątają sobie umysły chemicy z państwowym instytutem badawczym w Niemczech na czele.

Poprzez wszystkie fazy rozwojowe rotograwury i fabrykacji farb dla tej techniki, zwracano stale uwagę na wodę, jako roztwór najodpowiedniejszy.

Jak bowiem wiadomo, w początkowych fazach rozwojowych tej techniki znaliśmy farby rotograwurowe przyrządzane na wodzie. Atoli z czasem ten sposób musiano zaniechać dla wielu względów, z których najważniejszym był ten, że druki rozpuszczane farbą wodną, ulegały łatwo brudzeniu i zamazaniu przy dotyku z wodą pod jakąkolwiek postacią (deszcz, pot rąk, wilgoć powietrza itd.).

Czyniono też na szeroką skalę próby doświadczalne, stosując jako rozpuszczalnik alkohol. Musiano jednak dalszych doświadczeń zupełnie z przyrządzaniem farb na alkoholu zaniechać. Opary alkoholowe ulatniające się przy druku, okazały się dla zdrowia ludzkiego daleko niebezpieczniejsze, jako wapory benzynowo-węglowodorowe, które spirytus w postaci waporów z siebie przy druku wydziela. Narazie nie istnieje niestety możność zastosowania innych jakościowo wartościowych, acz szkodliwych, ze względów tu omawianych rozpuszczalników, co bynajmniej nie oznacza, że naukowcy już zrezygnowali z dalszych doświadczeń w tej dziedzinie; owszem czyni się jak najintensywniejsze doświadczenia, których już nagromadzono mnóstwo. Wszystko to co uczyniono na terenie wynalazczości w tym względzie, nie dało zadawalających rezultatów. Narazie, dla ochrony zdrowia pracowników i oszczędności łatwopalnych rozpuszczalników poradzono sobie chociaż połowicznie.

W salach maszyn drukarskich dla rotograwury zastosowywano do niedawna jeszcze bardzo intensywne wentylacje, które wydmuchiwały gazy poza obręb pracowni. Było to jednak rozrzutnością z uwagi na konieczność oszczędzania tych surowców na inne cele. Dlatego w ostatnim czasie coraz większym wzięciem cieszy się nowoczesna instalacja rekuperacyjna, wychwytująca z nasyconego gazami powietrza lotne substancje, regenerując je na ponownie aktywne rozpuszczalniki. Aparatura rekuperacyjna, aczkolwiek kosztowna to instalacja, amortyzuje się jednak na wzgl. krótkiej przestrzeni czasu, regenerując do 95% każdorazowo używanych rozpuszczalników dolewanych do farb w konsystencji takiej, jak je fabryki dostarczają.

Franciszek Kusz

DO OSTATNIEGO TCHU I NAD TO

Takie hasło wypisała sobie na swym godle Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Hasło twarde, zdawałoby się, na dzisiejsze warunki prawie nie wykonalne.

A jednak!

Dnia 25 czerwca br. odbyła się w tej instytucji niezwykła uroczystość. Poświęcano nowy gmach administracyjny Drukarni, oddano do użytku pracowników świetlicę oraz obchodzono dwudziestopięciolecie pracy w zakładzie p. Franciszka Kusza, dyrektora Drukarni św. Wojciecha oraz pracowników: Stanisława Hertmanowskiego, Ludwika Drażewskiego, Antoniego Zdrojewskiego, Marii Jędrasiakówny, Marii Banasiakówny, Alojzego Wizera, Wincentego Gałęskiego i Władysława Gettlera.

Biura administracji Drukarni mieściły się dotychczas w skromnych, parterowych ubikacjach przy ul. Piotra Wawrzyniaka, ubikacjach zgoła niedostosowanych do potrzeb i powagi zakładu. W ciągu dwudziestusześciu lat pracy Drukarni przy ul. Wawrzyniaka kładziono jedynie nacisk na rozwój i poszerzenie warsztatów pracy. Obecnie biura otrzymały gmach nowy, jasny, w całym słowa tego znaczenia celowy.

Na parterze nowo zbudowanego gmachu umieszczono świetlicę, umywalnie, garderobę i łazienki dla pracowników.

Świetlica jest przypuszczam, unikatem na terenie warsztatów pracy nie tylko Polski ale bodaj Europy. Sala o powierzchni kilkuset metrów kwadratowych, rzęsiście oświetlona ogromnymi oknami, obstawiona z jednej strony szafkami garderobowymi i bibliotecznymi, wykończona architektonicznie i celowo do ostatniego pociągnięcia pendzla, z stołami do spożywania posiłków, czytania gazet i książek, wreszcie do zabaw i gier. Na ścianach portrety ludzi około instytucji zasłużonych. Sala, jakiej nie powstydziłby się niejeden może uniwersytet.

W sali tej odbyła się uroczystość uczczenia dwudziestopięciolecia pracy wyżej wspomnianych pracowników. W uroczystości wzieli udział poza pracownikami władze Drukarni i Księgarni św. Wojciecha z prezesem Rady Nadzorczej ks. kanonikiem drem Walerianem Adamskim oraz Zarządem w osobach ks. prałata Józefa Prądzyńskiego i p. dyr. Ziółkowskiego na czele.

Na pozór zdawać by się mogło, że uroczystość nie wychodziła poza ramy uroczystości obchodzonych z okazji dwudziestopięciolecia pracy. Uroczystości takie na gruncie poznańskim obchodzono niejednokrotnie. W niejednym też zakładzie oddawano do użytku pracowników świetlice. Domaga się tego inspekcja pracy. Ale w Drukarni św. Wojciecha stanowczo coś „nad to“.

Jubilaci nie tylko zostali uczczeni, nie tylko otrzymali listy od Zarządu i błogosławieństwo od

ks. Prymasa Hlonda. Za długoletnią pracę otrzymali gratyfikację.

Świetlicy, jak wspomniałem nie powstydziłaby się niejedna instytucja oświatowa. To samo można powiedzieć o dalszych urządzeniach sanitarnych. Stworzono i oddano pracownikom daleko ponad to, co jest powszechne i co ogólnie nawet najlepsze przechodzi chęci. Tu obserwatorowi, wnikającemu w zagadnienia spraw społecznych, nasuwają się poważne, głębokie refleksje. Świat żyje dziś w orbicie nowych haseł społecznych: komunizmu, faszyzmu i innych podobnych. Różnie hasła te przez głoszących je zostają wprowadzone w czyn. Zdaje się, życie przechodzi ponad hasłami, pracownik w powodzi nowych haseł pracuje w warunkach niehigienicznych, żyje w niewoli państwa czy partii. Z owoców haseł korzystają uprzywilejowane jednostki.

Drukarnia św. Wojciecha jest instytucją katolicką, pracującą na zasadzie starych, od dwuch tysięcy lat głoszonych haseł miłości bliźniego. Poza tym praca „do ostatniego tchu i ponad to". Te hasła obowiązują kierowników instytucji. Te hasła stworzyły w ciągu kilkudziesięciu lat największe w Polsce zakłady wydawnicze, dały możność pracy tysiącom ludzi, dały możność godziwego i sprawiedliwego zarobku tymże. A ponadto, dziś, w nowej świetlicy wielka część pracowników Zakładów św. Wojciecha ma możność odpoczynku, wytchnienia, pracowania nad sobą i zabawy.

Rzecz piękną stworzono przez ofiarną pracę kierownictwa.

Panu Dyrektorowi Franciszkowi Kuszowi, jubilatowi a z drugiej strony twórcy świetlicy i urządzeń składa z okazji uroczystości w Drukarni św. Wojciecha drukarstwo Zachodniej Polski najszczersze życzenia. *Jan Kuglin*

25-LECIE PRACY ZAWODOWEJ



Członek Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. Poznańskie p. Leon Primke obchodzi w bieżącym miesiącu ćwierćwiecze swej pracy zawodowej.

Jubilat urodził się w Poznaniu. W roku 1913 wstąpił w naukę do jedynego naonczas polskiego zakładu chemigraficznego w b. Księstwie Poznańskim, Antoniego Fiedlera w Poznaniu.

Antoni Fiedler jako chemigraf był w całym tego słowa znaczeniu pionierem, gdyż na polskich ziemiach zaboru pruskiego, on jedyny posiadał polską fotochemigrafię. Jemu też przypadło w udziale wykształcenie całej plejady dzielnych fachowców, do tego stopnia, że pracownicy zakładów chemigraficznych Polski zachodniej, to przeważnie jego byli uczniowie. Do tych, co ukończyli termin w zakładzie przy ulicy Długiej, należy i dzisiejszy jubilat p. Primke, który do roku 1923 pełnił jeszcze w tym zakładzie pracę kierownika technicznego.

W 1923 r. prowadzi do spółki własny zakład, a po dziewięciu latach otwiera samodzielnie placówkę chemigraficzną przy Alejach Marcinkowskiego 1. Tu w krótkim czasie rozszerzył znacznie swój warsztat pracy, zatrudniając kilkunastu pracowników i sprowadzając coraz to nowsze zdobycze techniczne, udoskonalające swój fach. Dziś zasięg odbiorców „Fotochemigrafii Leon Primke" obejmuje nie tylko dostawy krajowe, ale i zagraniczne, czego dowodem zamówienia do Holandii, Gdańska i i.

Redakcja „Przeglądu Graficznego" składa panu Primkemu w 25-lecie pracy zawodowej serdeczne życzenia „ad multos annos".

BIBLIOTEKA KS. DRA PRUSINOWSKIEGO

Wśród pięknych książek, rzadkich okazów bibliofilskich gromadzonych przez całe życie, a stanowiących dumę i schorzałemu sercu osłodę, zamierał cicho proboszcz grodziski, ks. dr Prusinowski. W dniu 14 lutego 1872 r. o godzinie trzy kwadranse na ósmą wydał w poznańskim szpitalu SS. Miłosierdzia na rękach wiernego przyjaciela, ks. prałata Koźmiana, ostatnie życia tchnienie ten wielki miłośnik drukowanego słowa, zbieracz i znawca, przy czym gorący patriota — dziś zapomniany i zawsze jeszcze niedoceniony.

Księgozbiór liczył dzieł 4 465; został on po śmierci właściciela wysprzedany drogą publicznej licytacji. W powodzi pięknych, starych druków, niedostrzeżono rzeczy miernych i nieznaczących, jak pisze Kantecki, pierwszy biograf ks. Prusinowskiego.[1] Obejrzmy więc ten wspaniały zbiór, rekonstruując go z notat ks. Maryańskiego,[2] komisarza ówczesnej licytacji druków, dający pewne wyobrażenie o jego bezcennej wartości i bogactwie.

Z dzieł teologicznych było piękne wydanie Ojców Kościoła, pochodzące z biblioteki dawniejszych klasztorów Cysterskich w Obrze i Bledzewie. Tak więc pisma św. Anzelma, Augustyna, Bazyliego Wielkiego, Venerabilisa Bedy, Bernarda, Cypriana, Grzegorza Wielkiego, Jana Chryzostoma, Tomasza z Akwinu i w. i. Wydania bardzo piękne, po części in folio: bazylejskie — Frobena lub Oporina, antwerpijskie — Plantinów, paryskie — Sebastiana Cramoisy, kolońsko-moguckie Baroniusza (12 tomów in folio) i i. Z teologów reprezentowani byli: Amort, Antoine, Bellarmin, Billuart, Bonacina, Bouvier, Rosenbaum, Kanizyusz, Melchior Canus, Collet, Houdry, Sa, Sanchez, Segneri, Suarez, Soto, Thomas ex Charmes, Tournely, Vosquez i w. i. Kanoniści odnajdywali dzieła Barbosy, Ferrarixa, komplet Benedykta XIV, Bullarium Laercyusza, Anioła Cherubinich, kaznodzieje ogromny zbiór kazań łacińskich, francuskich i niemieckich. Równie wielki był zbiór pism ascetycznych, że wymienimy tylko Dreseliusza i Ludwika z Grenady. Ks. Prusinowskiemu zlecono sporządzenie nowego wydania rytuału, odpowiedniego potrzebom i stosunkom ówczesnym. Skrzętnie więc gromadził materiały, a biblioteka pełna była liturgicznych ksiąg, mszałów, brewiarzy, rytuałów, biblii. Z ostatnich kompletny egzemplarz Korneliusza a Lapide. Hagiologia stanowiła niemniej cenny zbiór, między którym Suriusza „De probatis sanctorum vitis" (cztery tomy), dzieło z którego Skarga czerpał materiały do swych Żywotów Świętych.

Polskie rzeczy — w większej części treści historycznej, oraz teologicznej — tworzyły większą część biblioteki, stanowiąc dla bibliofilów nielada rarytasy. Z historyków polskich był Długosz (wydanie lipskie), Kromer, Sarnicki, Heidenstein, Sulikowski, Jakóba Sobieskiego „Wojna Chocimska", Kobierzycki, Kojałowicz, Bohomolca zbiór dziejopisów polskich (4 tomy in folio), Załuskiego „Epistolae historico familiares" (w 5 tom.), Macieja Miechowity egzemplarz drukowany 1521 r. u Wietora, druki Wierzbięty (1578), Loba (1611), dwa egzemplarze Joachima Bielskiego „Kroniki Polskiej" (1597), Kochowskiego („Klimaktery"), a nawet rzadkość nad rzadkościami „Kronika wszystkiego świata" z roku 1550, prawdopodobnie najpierwsze w ogóle.

Prawo polskie reprezentował sławny „Statut Łaskiego", drukowany u Hallera w Krakowie 1506 r. z ryciną sejmu za króla Aleksandra, „Statut Zygmunta I" — druk Wietora z drzeworytami króla Zygmunta i Bony, zbiory konstytucji sejmowych z czasów Zygmunta III i jego następcy, synody: Uchańskiego (1578), Mikołaja Trąby (wydanie z r. 1528), Rozdrażewskiego (b. rzadki z r. 1586), Gembickiego (1621), Wężyka (1628), Szembeka (1721), Zamoyskiego (1720, wydanie I, rzymskie), Wężyka z roku 1634, Łubieńskiego (1643), Witwickiego (1689), Łaskiego (1523), Karnkowskiego (1589), Szołdrskiego (1642), Załuskiego (1733), szereg dzieł prawniczych Januszowskiego, Szczerbicza, Zalaszowskiego i i.

Równie bogaty był dział mówców kościelnych, z wielką liczbą kazań pogrzebowych z XVII wieku. Z innych notujemy: sześć kazań Aleksandra a Jesu, Karmelity z rodziny Jana Kochanowskiego, „Ormiańskie nabożeństwo" — Bembusa poznańczyka, „Wzywanie do jedności katolickiej narodu ruskiego" — anonima, Białobrzeskiego Postilla z roku 1581, Katechizm (1567) przez bibliografów poszukiwany i wysóko płacony, Birkowskiego „Orationes ecclesiasticae", Kazania na niedziele i święta (1623), Głos Krwi bł. Józefata Kuncewicza (1629), Kawaler Maltański, Syn Koronny, Kazanie na pogrzebie ks. Piotra Skargi, kazania Aleksego Dubowicza, Stanisława Grodzickiego Marka Korony Mowy pogrzebowe i rozmowa teologa z rabinem żydowskim, prace teologiczne i kaznodziejskie Kaspra Łęckiego, Jezuity Adama Makowskiego (współczesny Skardze) fascykuł 18 nigdy niedrukowanych kazań, Tadeusza Młodzianowskiego Kazania w 4 tomach (in folio, Poznań 1681), Jakóba Olszewskiego, Aleksego Piotrkowczyka, Andrzeja Radawieckiego, Jana Rożyckiego Mowy pogrzebowe, poety Macieja Sarbiewskiego Kazanie polskie na pogrzebie Jana Stanisława Sapiehy, Skargi — Kazania na niedziele i święta, przygodne i o sakramentach, Starowolskiego Arka testamentu, Wieniec niewiędniejący, Świątnica

[1] Klemens Kantecki: „Ks. Aleksy Prusinowski, Filozofii doktor, proboszcz grodziski". Poznań 1884, str. 100, Księg. Katolicka.

[2] Katalog bibliograficzny, stron 220 in 8⁰, „Kurier Poznański" z 10 X 1872 — felieton.

Pańska i i., Józefa Wereszczyńskiego „Excitarz“ (Kraków 1592), Wojsznarowicza, Samuela Wysockiego i Szymona Wysockiego — kazania, Wujka „Postille“ — większa i mniejsza (ostatnia rzadka, Poznań 1580). Z protestanckich teologów reprezentowany był zaledwie Dambrowski, Mrongowiusz, oraz autor wydanej w r. 1568 u Daubmana w Królewcu „Postilla polska“.



Kościół farny w Grodzisku wielkopolskim,
miejsce ostatniego spoczynku ksiąg wielkiego znawcy i miłośnika ks. dra Prusinowskiego
Według drzeworytu Czesława Borowczyka

Z teologów polskich oprócz już wymienionych mieściła biblioteka ks. Prusinowskiego dzieła Kardynała Hozyusza, Hieronima Powodowskiego (Wędzidło na sprosne błędy Aryanów, Kazanie na pogrzebie Stefana Batorego itd.), Stanisława Reszki (Przestroga pasterska do miasta Warszawskiego), tegoż „Vita Hosii“, Ministromachia“, „Sporgia“, Benedykta Herberta rozmaite pisma łacińskie i polskie, Chrześciańska porządna odpowiedź (Kraków 1567), dalej Karnkowskiego Eucharystya i Mesyasz, Dzieła wszystkie Stanisława Sokołowskiego w wydaniu „architypografii“ Łazarzowej, Warszewickiego, Krysztofa dzieła rozmaite polskie i łacińskie,[3] z polemicznej teologii był Cichowiusz („Credo Arianorum“, Wizerunek nieprawdy aryańskiej), Adryan Junge, Stanisław Ostrowski, Skargi „Artes duodecim sacramentariorum“),[4] Marcina Śmigleckiego pisma przeciw Aryanom, Tworzydły Marcina Okulary, Antoniego Possewina („Moschovia“, egzemplarz wileński z r. 1586, nadto cały zbiór drobnych pism teologicznych drukowanych w Ingolstadzie, Fausta Socyna zbiór pism tłoczonych w Rakowie (14 pozycji), pisma Moskarzewskiego, Stanisława Łubieńskiego „Historiae reformationis polonicae“ i „Theatrum cometicum“, — Regenwolsciusza „Systema historica — chronologicum ecclesiarum slavonicarum“, Orzechowskiego „Annales“ (1611, wydanie dobromilskie), „Chimaera“ (1562), „Fidelis subditus“, „Apocalypsis“. O żydach zawierała biblioteka ciekawe dzieła Sebastiana Slescowiusza: „Odkrycie zdrad, złośliwych ceremonii, tajemnych rad, praktyk szkodliwych Rzplitej i straszliwych zamysłach żydowskich“ w Braunsbergu 1621. Rzadkie to dzieło notuje Sieniawski w swym „Piśmiennictwie“ bez tytułu (egzemplarz sieniawski), w bibliotece ks. Prusinowskiego znajdował się egzemplarz kompletny.

Z biblii polskich najciekawszą była tzw. Biblia Radziwiłłowska, drukowana r. 1563 w Brześciu Litewskim. Egzemplarz ten miał tytuł i dwie karty faksymilowane. Nabył go ks. Prusinowski u lwowskiego księgarza Igla za 300 talarów. Z innych były dwie biblie Wujka z roku 1599 i dwie stare biblie (1529, 1579) czeskie. Dla kompletu wynotujemy jeszcze Wujka Nowy Testament (1593), późniejsze wydanie oraz tegoż „Judicum“, albo rozsądek niektórych katolików o konfesyi sandomierskiej (1570).

Historia kościoła reprezentowana była przez Rzepnickiego, Nakielskiego, Szczygielskiego, Augusta Polono - Benedictina, Naramowskiego „Facies rerum Sarmaticarum“, Tretera Żywoty Biskupów Warmińskich itd. Z rzeczy ruskich wylicza katalog: Joanicyusza Galatowskiego „Messiasz Prawdziwy Jezus Chrystus“ drukowany w typografii Kijowsko-Pieczarskiej 1671 r., dalej „Nowa miara starej wiary“ Łazarza Baranowicza, drukowana 1676 r. w Nowogródku Siewierskim, „Lithos albo kamień z procy“ przez Euzebiego Pimina, Kijów 1644, Kuleszy „Wiara prawosławna“, Wilno 1704 i i.

Imponujący był dział ksiąg nabożnych, cennej nieraz wartości, że wymienimy kilka ważniejszych numerów: Wojciecha Emporyna z Wągrowca „Pamiętne życia chrześciańskiego“ — Wolrab w Poznaniu 1585, „Laterny Harfa duchowna“ (1599), Tomasza à Kempis pierwsze z roku 1609 wydanie polskie, Jana Morawskiego „Ambona duchowna“ i „Namowy Ducha św. (Poznań — Pelplin), Piotra Kazimierza Tryzny przekład rozmyślań św. Augustyna z początku XVII w., Opatowiusza „Poseł zbawienia panien zakonnych klasztoru św. Andrzeja“, tegoż „Żywot św. Jana Kantego“; z tłumaczeń: św. Teresy „O fundacyach zakonu i klasztoru Karmelitów i Karmelitanek bosych“, przekład Sebastyana Nuceryna (1623), „Jana Kassyana kollacye i Franciszka Ariasa „Trzy traktaty duchowne“ w tłumaczeniu ks. Wojciecha Mesocheniusza (Półgęskowicza) z Pakości, Wilhelma Lin-

[3] Mowa po śmierci króla Stefana, „Memorabilium rerum et coaerorum hominum descriptio“, „De cognitione sui ipsius, de optimo statu libertatis“ i i.

[4] Drukowane 1582 r. w Radziwiłłowskiej drukarni we Wilnie.

dana, to jest o prawdziwej do zbawienia drodze, przekład Andrzeja Zbyszowiusza z Wągrowca (Wilno 1583), Ceparina i Ribadeneiry — „Żywoty św. Alojzego i św. Ignacego, przekład ks. Szymona Wysockiego, Drexeliusza „Słonecznik“, przełożony przez Urbana Wallistiusza ze Starego Lasu, pisma św. Franciszka Salezyusza, tłumaczone przez Wizytki krakowskie i w. i.

Z pisarzy żywotów świętych zawierała biblioteka kilkanaście wydań pism Skargi. Nie brakowało tu pierwszego wydania wileńskiego (1579), ni najnowszego grodziskiego pięknie oprawnego. Prócz Skargi wykazuje katalog: Żywoty Świętych — Wielowiejskiego, Bazyliana, ks. Porfirego Ważyńskiego, Massiniego (przekład w 13 tomach), „Żywot Pana Jezusa z ksiąg Ludwika z Grenady“, zebrany przez Jana Leopolitę Wuchaliusza (Kraków 1592), rzadki i niezwykle cenny egzemplarz Długosza „Żywot św. Stanisława, druk Hallera z r. 1509, równie cenny „rarytas“ Baltazara Opecia „Żywot Pana Jezusa“, drukowany „własnym nakładem Jeronima Wietora, impresora sławnego miasta Krakowa, ku czci a chwale naprzód Bogu wszechmocnemu, a potem Królestwu Polskiemu 1522 r.“ Jest to w ogóle jedna z pierwszych książek polskich, z której mógł być dumny ks. Prusinowski, tym bardziej, że egzemplarz był „zupełny i bardzo dobrze zachowany“, jak pisze ks. Marryański. Wymienimy jeszcze mszał, drukowany w r. 1487 w Moguncji u Piotra Schoeffera dla użytku diecezji krakowskiej, oraz „Agendę“ Hieronima Powodowskiego (in folio, Kraków 1617).

Nie tak bogato jak teologia reprezentowana była dawna literatura polska. Ale i w tej dziedzinie były rzeczy cenne i piękne. Takimi „drukami“ są np.: Sebastyana Petrycego przekład Aristotelesowej polityki, Hieronima Spiczyńskiego „Herbarz, to jest ziół tutejszych postronnych i zamorskich opisanie“, wydanie Marcina Siennika 1568 r. (druk Mikołaja Scharffenberga), Reinharda Lorichiusza „Księgi o wychowaniu i ćwiczeniu każdego przełożonego“, przekład Stanisława Koszutskiego 1558 (u Marka Scharffenberga), Piotra Crescentyna „o pomnożeniu i rozkrzewieniu wszelakich pożytków ksiąg dwojenaście“, przekład Andrzeja Przycielskiego (1571 — Stanisław Scharffenberg), „Psalterium Davidicum, ołtarz Dawidów, przez mistrza Walentego Wróbla z Poznania na rzecz polską przełożony“, w Krakowie 1539 u Macieja Scharffenberga. Drugie dzieło tegoż autora wymienia katalog pod rubryką: „Valentinus Posnanianus, Opusculum quadragesimale“, w Lipsku u Melchiora Lotthera 1537.



Ks. dr Aleksy Prusinowski
(Fot. ze zbiorów szambelanowej Cegielskiej z Poznania)

Z poetów polskich zawierał księgozbiór Jana Kochanowskiego „Dzieła“ (Kraków 1639 do 1641), Stanisława Grochowskiego „Manuale duchowne i hymny kościelne“, Bartosza Paprockiego „Dziesięcioro przykazania“ (w Krakowie u Macieja Wierzbięty), Adryana Wieszczyckiego „Arce typ“, Samuela Twardowskiego „Wojna domowa z Kozaki“, „Nadobna Pasqualina“ i i. Egzemplarz pod tytułem „Seym albo constitutie domowe, gdzie te żarty prawdę pokazują, których jest artykułów sześć, które pisano w Oleśnicy na Pacanowskiej ulicy r. 1625, kiedy była obfitość barszczu owsianego“, liczył całkiem osiem kart. Rzadkie druki średniowieczne uzupełniały jeszcze: Galomona Rysińskiego „Przypowieści polskie zebrane“ (Lublin 1629), tegoż „Satyr na twarz Rzeczypospolitej“ i „Adagia“ — Knapiusza.

Miłośnicy starych druków ze sztychowanymi ilustracjami mieli wielką podnietę oglądając np. „Rosarium et litaniae B. Virginis“, kart 24, roboty anonima polskiego z początku XVII w., Alberta Margoniusza, czyli Wojciecha z Margonina „Rosae salutiferae in amoenissimo, S. Rosarii horto plantatae“, Neapol 1639, sztychów 16, Jezuity Jana „David Paradisus Spansi et sponsae“ i „Pancarpium Marianum“ sztychowane przez Teodora Galle, stare atlasy geograficzne Gerarda Mercatora (wiek XVI), Abrachama Orteliusza (w. XVII) i w. i.

Nie mniejszy dobór stanowiły dzieła nowsze, głównie z teologii, historii i literatury. Bibliografię, prócz dawniejszej Janockiego i Załuskiego, reprezentował Bentkowski, Bandtkie, Ossoliński, Chodyniecki, Juszyński, Lelewel, Maciejowski, Wiśniewski i i.

Zaciekawi czytelnika zapewne, jakie sumy osiągnięto przy sprzedaży? Otóż stosunkowo niskie. Tak np. za Crescentyna (1571) talarów 42, „Vita beatissimi Stanislai“ poszło za 34 tal., „Mesyasz prawdziwy“ — Galatowskiego za 16 tal., Gwagnina Sarmacyi tekst łaciński przyniósł 11, tekst polski 42,5 tal.; antykwariusz Lissner kupił Psałterz Kochanowskiego (tal. 16), „Klimaktery“ (26 tal.), Biblię Radziwiłłowską — 75 tal., Bielskiego „Kronikę świata“ sprzedano za 52 tal., „Statut Łaskiego“ za 20 tal., Zygmunta I z r. 1524 — 63 tal., „O wychowaniu“ — 30 tal., za „Opecia“ dała najwyższą sumę 337 talarów Biblioteka Kórnicka.

Hilary Majkowski

ROK ZAŁOŻENIA PRZEDSIĘBIORSTWA JAKO ŚRODEK REKLAMOWY

Doświadczenie dnia codziennego uczy, że czas istnienia przedsiębiorstwa nie jest wyłączną miarą rozwoju jego interesów, jedne bowiem przedsiębiorstwa z biegiem lat rozwijają się, inne znów podupadają. Mimo to na ogół sytuacja starych przedsiębiorstw jest korzystniejsza: budzą one większe zaufanie w swą rzetelność, fachowość itp. właściwości, łatwiej uzyskują kredyt. Dlatego jednym z częściej spotykanych sposobów reklamowania przedsiębiorstwa jest podawanie do wiadomości w najrozmaitszy sposób czasu istnienia przedsiębiorstwa; na lokalu, w korespondencji podaje się datę założenia przedsiębiorstwa lub firmy, bądź liczbę lat istnienia, święci się jubileusze istnienia przedsiębiorstwa itd. Póki reklamowane dane są prawdziwe, wszystko jest w porządku.

Zagadnienie prawne powstaje, jeżeli reklamowana data założenia przedsiębiorstwa nie odpowiada rzeczywistości.

Reklamowanie wieku przedsiębiorstwa niezgodzgodne z prawdą, stanowi jedną z odmian nieuczciwej konkurencji i pociąga za sobą odpowiedzialność cywilną i karną.

Ocena wieku przedsiębiorstwa. Przede wszystkim należy rozróżniać pojęcia „firmy“ i „przedsiębiorstwa“. Kiedy możemy mówić o firmie, od kiedy ona istnieje i czy uległa zmianie, o tym decydować może wyłącznie kodeks handlowy i rejest handlowy. Przy zmianie właściciela przedsiębiorstwa tożsamość firmy lub jej zmianę należy ocenić na mocy art. 32 i 33 k. h.

„Przedsiębiorstwo“ jest pojęciem ogólniejszym; jeżeli nastąpiła zmiana jego właściciela, to jednak nie nastąpiła zmiana przedsiębiorstwa, o ile gospodarczo nie zajdzie przerwa i pierwotny charakter przedsiębiorstwa zostanie zachowany (dokonywanie nadal czynności handlowych tego samego rodzaju i gatunku). Tożsamość przedsiębiorstwa zostaje zachowana, chociażby uległa zmianie firma, albo siedziba.

Niech dwa przykłady wyjaśnią powyższe zasady: Przedsiębiorstwo, istniejące od r. 1880 przechodzi w r. 1895 na własność innej osoby przy równoczesnej zmianie firmy; reklama może jako rok założenia przedsiębiorstwa podawać 1880 r., a jako rok załażenia firmy tylko 1895 r. Kupiec pod niezmienioną firmą prowadzi od 1880 do 1900 rokusprzedaż towarów żelaznych, a odtąd przyborów elektrotechnicznych; tak przedsiębiorstwo, jak i firma istnieją dopiero od 1900 r.

Nie sposób wyliczyć wszystkich możliwości praktycznych, zwłaszcza w wypadku stopniowej ewolucji przedsiębiorstwa, przechodzeniu z sprzedaży towarów jednego rodzaju na sprzedaż towarów zbliżonego rodzaju, przy specjalizacji sprzedaży oraz przy zmianie właściciela. Ogólnie rzecz biorąc można ustalić zasadę, iż wiek w reklamie powinien być podany w taki sposób (w takiej zależności od podanej w reklamie firmy lub rodzaju przedsiębiorstwa), aby dla każdego było łatwą rzeczą ocenić, od kiedy należy liczyć ów wiek i czy odnosi się on do przedsiębiorstwa, do firmy, czy też do osoby obecnego ich posiadacza. Jeżeli istniejąca od 1900 r. introligatornia przejdzie w r. 1920 w ręce nowe, to obecny posiadacz nie może dodawać słów „istn. od 1900 r., ani do swego nazwiska, ani do słowa „introligator“, a tylko do słowa „introligatornia“ względnie „przedsiębiorstwo“.

Jakiekolwiek powoływanie się na dawniejszą datę założenia przedsiębiorstwa czy firmy jest przeto tylko wtedy dopuszczalne, jeżeli w czasie reklamowania istnieje możliwość stwierdzenia faktycznego następstwa gospodarczego i prawnego po założonym w danym roku przedsiębiorstwie.

Sankcje prawne w wypadku reklamowania nieprawdziwej daty założenia przedsiębiorstwa zawiera ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w art. 3 i 6. W drodze cywilnej można uzyskać zaniechanie mylnej reklamy, przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem wyprowadzenia klienteli z błędu, a w razie winy (rozmysłu lub niedbalstwa) pokrzywdzony reklamą może uzyskać wynagrodzenie szkody i zadośćuczynienie zgodnie z art. 1 ust. o nieuczciwej konkurencji. Przesłanką odpowiedzialności karnej jest podawanie nieprawdziwego wieku przedsiębiorstwa w reklamie ze świadomością o niezgodności reklamy z prawdą i możliwości wprowadzenia publiczności w błąd; nadto musi istnieć zamiar wprowadzenia w błąd. Sankcja karna obejmuje grzywnę do 6 000 zł lub areszt do 3 tygodni lub obie te kary łącznie, mogące w szczególnie obciążających okolicznościach być podwyższonymi do 12 000 zł i aresztu przez 6 tygodni.

Konkluzja powyższych uwag prowadzi do rezultatu, iż wskazanym jest, aby nabywca przedsiębiorstwa ustalił zawczasu datę założenia nabytego przedsiębiorstwa i zapewnił sobie odpowiednie na to dowody, mogące w przyszłości w każdej chwili służyć ku stwierdzeniu prawdziwości i rzetelności reklamowanego wieku przedsiębiorstwa.

ROZMAITOŚCI

WYMIANA FOTOTELEGRAMÓW Z ZAGRANICĄ

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, że przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ zaprowadziło dla wygody klienteli wymianę fototelegramów z zagranicą. Wymiana fototelegramów wprowadzona została w ruchu europejskim z Danią, Francją, Holandią, Niemcami, Szwecją, Wielką Brytanią i Włochami. W ruchu poza-europejskim utrzymuje się wymianę fototelegramów z Argentyną i Stanami Zjednoczonymi A. P. W ruchu z Niemcami utrzymuje się wymianę fototelegramów między stacją fototelegraficzną Warszawa a następującymi fototelegraficznymi stacjami niemieckimi: Berlin, Frankfurt n. M., Hamburg, Królewiec, Wrocław, Wiedeń. Opłata za wymianę fototelegramów jest zróżniczkowana tzn. zależna od kraju względnie stacji przeznaczenia i od powierzchni wymienianego obrazu. W ruchu z Niemcami opłata za obraz o powierzchni do 120 cm² wynosi 25 fr. zł. 63 cent. Za obraz o powierzchni ponad 120 cm² do 234 cm² opłata wynosi 31 fr. zł. 57 cent.

W obrocie z Francją wprowadzono wymianę fototelegramów między Warszawą a następującymi stacjami fototelegraficznymi, Paryż, Strasbourg, Lille, Lyon, Clermont, Ferrand, Nice, St. Etienne, Bordeaux, Nantes, Marseilles. W obrocie z Francją opłata za wymiane fototelegramów zależna jest od powierzchni obrazu oraz od stacji przeznaczenia. Np. opłata za wymianę obrazu do 120 cm² powierzchni wynosi do Strasbourga — 30,50 fr. zł. do Paryża, Lille, Lyon — 34,10 fr. zł. Do Clermont-Ferrand, Nice, St. Etienne — 35,30 fr. zł. do Bordeaux, Nantes, Marseille, Toulouse — 37,70 fr. zł. Dla obrazów ponad 120 cm² do 234 cm² powierzchni opłata wynosi: do Strasbourga — 39,50 fr. zł. Paryża, Lille, Lyon — 44,90 fr. zł. Clermont-Ferrand, Nice, St. Etienne — 46,70 fr. zł. Bordeux, Nantes, Marseille, Toulouse — 50,30 fr. zł. Wymiana fototelegramów z innymi państwami wprowadzona jest na warunkach obowiązujących w ruchu z Niemcami, to znaczy dopuszczona jest wymiana obrazów o tych samych wymiarach co z Niemcami, jednakże stawki taryfowe są odmienne.

Z dniem 1 marca br. zaprowadzono wymianę fototelegramów także między Polską a Argentyną (Buenos Aires) i Stanami Zjednoczonymi A. N. (New York). Wymiana fototelegramów odbywa się przez Warszawę—Berlin na warunkach ogólnie obowiązujących w obrocie europejskim.

W obrocie z Argentyną ustalono następujące opłaty za obraz o powierzchni do 100 cm² — 146,40 fr. zł. i za każdy dalszy cm² 1,46 fr. zł.

W obrocie z Stanami Zjednoczonymi A. P. wynosi opłata za obraz o powierzchni do 150 cm² — 299,10 fr. zł. i za każdy dalszy cm² — 1,994 fr. zł.

Informacyj w sprawie nadawania fototelegramów oraz w sprawie opłat za nadanie fototelegramów udzielają urzędy telefoniczno-telegraficzne oraz wszystkie placówki pocztowo-telekomunikacyjne, w których można równocześnie nadawać fototelegramy do wymiany z zagranicą.

Placówki te przesyłają fototelegramy listem służbowym jako przesyłkę pospieszną najszybszymi połączeniami pocztowymi lub drogą lotniczą urzędowi telekomunikacyjnemu w Warszawie, posiadającemu fototelegraf który przekazuje fototelegramy według adresu zagranicę.

Fototelegramy nadesłane z zagranicy dla adresatów zamieszkałych poza Warszawą, dosyła się do miejsca przeznaczenia listem służbowym i doręcza się jak przesyłkę listową.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 35.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań. Al. Marcinkowskiego 13. m. 35. — P. K. O. Poznań 202 868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł. 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24